

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.

Reklamacye będą uwzględ-  
nione do dnia 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Przenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1911 mamy w zapasie.

**W interesie** szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

## Ck. wrogowie lepszej przyszłości.

Słusznie powiedziano, że daleko prędziej wyzwolą się chłopci z niewoli konserwatystów, aniżeli stan średni czyli mieszczaństwo.

I tak jest faktycznie! Kto chce być działaczem wśród ludu, musi otwarcie powiedzieć: Jestem syn chłopski, albo mieszczański, więc jako taki pragnę pracować wspólnie z wami dla lepszej przyszłości.

Jednakże takiego wyznania chyba nikt nie słyszał i rychło nie usłyszy w naszych miastach, ponieważ syn chłopca, mieszczańca lub robotnika zostawszy dzisiaj urzędnikiem, księdzem, profesorem, kupcem itp. usiłuje stworzyć odrębną przynależność, byle tylko nie wyjawiać swego brzydkiego... rodu. Ci też panowie chorują na „arystokrację“ niestety chłopską lub mieszczańską, z której właśnie rekrutuje się służba szlachty i obszarników, pragnących władzy w powiecie i kraju.

Za takie posługi przy różnych wyborach na rzecz klik konserwatywnych w powiecie, przychodzą do rządu w miastach... kliki arystokratyczne, które jak poucza doświadczenie ostatnich czasów, gorzej od Tatarów rabują nasze miasta.

Na tej podstawie grasuje niesłychana samowola obu „klik“, popierających się wzajemnie i popieranych chętnie przez rząd krajowy. Dzięki takiej sytuacji poszli teraz na służbę „klik“ c. k. inspektorzy szkolni, którzy ufni w ich potęgę, coraz śmielej zajmują się polityką, agitując przy wszystkich wyborach zapomocą silnych wpływów podległego sobie nauczycielstwa. I rzeczywiście zapomocą całej falangi nauczycielstwa rosną wpływy c. k. inspektora, z którym coraz bardziej liczą się machery „klik“, więc za to nadają panom inspektorom mandaty do Rady gminnej, do Rady powiatowej, no i różne synekury w instytucjach gminnych lub finansowych.

Przeciw takiemu jawnemu i coraz częstszemu rozbojowi c. k. inspektorów szkolnych, którzy nie mogą podolać „swej obszernej pracy“, domagają się przydzielenia im pomocników — wniósł dnia 21. li-

stopada 1911 do J. E. Ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu poseł do Rady państwa Dr. Zygmunt Marek i towarz. następująca

### Interpelacye:

Wedle §. 10. ustęp 1. ord. wyb. dla miast mniejszych i dla 30 miast nie mogą być obranymi do Rady gminnej urzędnicy przełożonych władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych.

Na tej podstawie wniósł w roku 1908 „Związek właścicieli realności“ w Nowym Sączu do c. k. Starostwa w Nowym Sączu żądanie, aby p. Leon Barbacki, mianowany c. k. inspektorem szkolnym okręgowym, złożył mandat do Rady gminnej w Nowym Sączu, jaki uzyskał będąc poprzednio dyrektorem szkoły wydziałowej.

Reskryptem z 28. sierpnia 1908 L. 21563, orzekło c. k. Starostwo w Nowym Sączu, „że pan Leon Barbacki, jako c. k. inspektor szkolny okręgowy nie należy do osób, objętych w postanowieniach §. 10. ord. wyb., więc jako taki może być nadal członkiem Rady gminnej w Nowym Sączu“.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł „Związek właścicieli realności“ w Nowym Sączu rekurs do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, który to rekurs mimo kilku uręgasów i zażaleń do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych dotąd — mimo upływu 3 lat nie został załatwiony.

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie, albowiem musi być wyjaśnionem, do jakiej kategorii urzędników należy zaliczyć c. k. inspektora szkoły okręgowej, który na podstawie § 1. ustawy z 8. czerwca 1892 Nr. 92. Dz. u. p. ustanowiony jest jako urzędnik państwowy IX. rangi; następnie po nominacji składa wedle roty przysięgi określonej okólnikiem c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z 14. marca 1878. L. 1317. służbowe, przyrzeczenie, „że wobec przełożonego starosty lub jego zastępcy zachowywać będzie należytą subordynacyę służbową, powierzone sobie czynności urzędowe sumiennie wykonywać itd.“ — a zatem czy taki inspektor szkolny okręg. może być członkiem Rady gminnej i Rady powiatowej? Inspektor szkolny okręgowy powinien być przede wszystkim bezstronnym i niezwiązanym z żadnymi klikami miejskimi, gdy tymczasem c. k. inspektor szkolny i zarazem radny wywiera presyę przy każdym wyborach w gminie na podwładnych mu nauczycieli, używa ich do agitacji na rzecz swego stronnictwa, sam zaś zaniedbuje obowiązki służbowe i znajduje się w stałej kolizji między obo-

wiązkami swymi jako c. k. inspektora i radnego, działając bardzo często na szkodę gminy.

Przed 10 laty nie słyszał nikt w Galicyi, aby c. k. inspektor szkolny był członkiem Rady gminnej lub Rady powiatowej swego okręgu, obecnie to się dzieje coraz częściej z oczywistą szkodą spraw szkolnych danego okręgu, czego dowodem okręg szkolny w Nowym Sączu.

C. k. inspektorzy szkolni okręgowi w Bochni, Cieszanowie, Podgórzu, Przemyślu, Grybowie itd. są równocześnie radnymi gmin., a prowadząc politykę w Radzie gminnej wywierają na podwładnych sobie nauczycieli niedozwoloną presję przy wszelkich wyborach krępując ich niezależność polityczną.

Dlatego zapytujemy:

1. Czy Wasza Ekscellencya skłonny jest polecić ich Namiestnictwu we Lwowie, aby bezzwłocznie przystąpiło do merytorycznego załatwienia rekursu Związku właścicieli realności w Nowym Sączu przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w Nowym Sączu z 28. sierpnia 1908 L. 21563?

2. Czy Wasza Ekscellencya skłonny jest wydać podwładnym sobie c. k. Starostwom w Galicyi prawne pouczenie, że w myśl § 10. ord. wyb. dla 30 miast i dla mniejszych miast w Galicyi każdy c. k. inspektor szkolny okręgowy jako urzędnik podwładny odnośnemu Staroście nie może być członkiem Rad gminnych i powiatowych?

3. Czy Wasza Ekscellencya gotów jest wezwać c. k. inspektorów szkolnych okręgowych, aby mandaty do Rad gminnych i powiatowych złożyli?

Przeciw robocie naszych najniebezpieczniejszych wsteczników t. zw. „arystokracji“ po miastach powiatowych, muszą wystąpić wszystkie postępowe stronnictwa polityczne, bo inaczej nigdy nie usuniemy wszelakiego rodzaju nadużyć ani po wsiach ani w miastach.

## Nam mi'czeń nie wolno...

Nareszcie pod naciskiem jednoczesnych rezolucyj wieców nauczycielskich odezwało się *Koło polskie* na posiedzeniu 1. grudnia 1911. Sprawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych poruszył poseł *Dr. Buzek*, który postawił następujące wnioski:

1) *Koło polskie* uchwała, że zażąda, by państwo przyeło na siebie gwarancję, że z podwyższonego podatku od wódki będzie wypłacało na rzecz funduszu krajowego corocznie przynajmniej 30 milionów koron, z tego Galicyi 8 934.000 kor. pod warunkiem, iż a) odnośne kraje koronne co najmniej 7/10-tej kwoty użyją na poprawę bytu nauczycieli ludowych; b) iż z kwoty powyższej kraje koronne odstąpią część stosunkową gminom, opłacającym naukowcom pobory z własnych funduszy.

2) *Koło polskie* uchwała wystąpić w tej sprawie z wnioskiem samostojnym w Izbie i uprasza swoje prezydium, aby poczyniło starania, by wniosek ten przekazany był komisji finansowej, albo bez pierwszego czytania, albo najpóźniej z przedłożeniami projektowemu rządowi.

3) Opracowanie odnośnego wniosku poleca *Koło*

komisji parlamentarnej w porozumieniu wnioskodawcą.

Prezes *dr. Biliński* zwraca uwagę, że sprawę tę omówić trzeba przedewszystkiem z ministrem skarbu, który z powodu przeszkód urzędowych nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu *Koła*.

Poseł *Stapiński* w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadczył się za zrównaniem plac nauczycieli ludowych z placami urzędników państwowych czterech najniższych rang. P. S. L. domaga się, aby, zanim to nastąpi, Rada szkolna zniósła czwartą klasę plac nauczycielskich. Natomiast oświadcza się p. *Stapiński* przeciw ukróceniu *autonomicznych* praw sejmowych, jakie się mieści we wniosku posła *Buzka*.

Poseł *Dr. Jaworski* we wniosku *Buzka* widzi naruszenie *autonomii*. Przeznaczenie przez państwo oznaczonego dochodu na oznaczony cel musiałoby pociągnąć za sobą kontrolę budżetu krajowego przez państwo, co byłoby *zanegowaniem autonomii*.

Poseł *Abrahamowicz* zauważa, że o poprawie bytu stanu nauczycielskiego mówić możemy jedynie w Sejmie krajowym.

Jedna rzecz dziś jest niewątpliwa, że na budowę szkół Sejm zebrać się mający zniewolony będzie przeznaczyć nową 10 milionową dotację na rzecz tych szkół. Również pewną jest rzeczą, że sprawa polepszenia bytu pewnej części nauczycielstwa stanie na porządku dziennym najbliższego Sejmu. Zanim to nastąpi, przestrzega mówca przed teoretycznym *współzawodnictwem* w usiłowaniach poprawy plac nauczycieli. Postępowanie tego rodzaju nie przyczyni się do pomyślnego załatwienia sprawy.

Poseł *Dr. Głębiński* zwraca uwagę, że p. *Buzkowi* chodzi o to, aby Sejm miał środki do wykonywania swych spraw i obowiązków w dziedzinie szkolnictwa krajowego. Te środki p. *Buzek* pragnie mieć od państwa, **tak samo** jak państwo daje dotacje dla innych funduszy krajowych. Mowca nie widzi żadnej przyczyny do oponowania *wniowski* p. *Buzka*. Owszem, wniosek ten ułatwi przeprowadzenie sanacji funduszy krajowych w parlamencie i dostarczy Sejmowi funduszy, ażeby we własnym zakresie działania uregulować place nauczycieli.

Poseł *Haller* przemawia za koniecznością wydatnego podniesienia plac nauczycielskich.

Poseł *Stesłowicz* wytyka, że wnioskodawca nie uzasadnił jasno, *dlaczego taki wniosek czyni*. Mógłby wychodzić z tego stanowiska, że Sejmowi nie do wierza, nie jest pewny, czy Sejm otrzymawszy fundusze, użyje ich na poprawę bytu nauczycielstwa.

Jeżeli nie jest tego zdania, to p. *Buzek* powinien dążyć tylko do tego, ażeby kraj dostał od państwa znaczny fundusz dla siebie i nie powinien domagać się, aby państwo wkroczało w autonomię kraju i wyzaczało bez próśby Sejmu fundusze przeznaczone wyraźnie dla nauczycielstwa. Jeżeli p. *Głębiński* powołuje się, że kraj otrzymuje od państwa dotacje na pewne cele, to jest to słuszne, ale gdy o te dotacje ubiega się Sejm, Sejm dotychczas nie prosił o dotację dla nauczycielstwa, a p. *Buzek* chce Sejm zastąpić i wyprzedzić jego inicjatywę, nie pytając się wcale Sejmu. Mowca wnosi, aby wniosek p. *Buzka* odesłano do komisji parlamentarnej z po-

lececiem, by jak najrychlej zdała o nim sprawę.

Prezes dr. *Biliński* wyjaśnia, iż jako minister skarbu czynił dotację wódeczaną zawisłą od przyjęcia do skutku ustawy krajowej o utworzeniu krajowej Izby obrachunkowej. Wówczas Koło polskie uważało ten przymus Sejmu za naruszenie autonomii krajowej. O ileż więcej naruszałby autonomię przymus wywarty przez ustawę państwową na Sejm, ażeby z otrzymanej dotacji trwale obracać 7/10 części na płace nauczycieli.

Posel *Stapiński*, nawiązując do swego poprzedniego przemówienia, czyni wniosek: Koło polskie, uznając konieczność polepszenia plac nauczycielstwa ludowego w Galicyi na najbliższej sesyi sejmowej, stwierdza, że ta sprawa należy wyłącznie do kompetencji Sejmu i dlatego nad wnioskiem p. *Buzka* przechodzi do porządku dziennego.

Wnioskodawca p. *Buzek* odpowiada na podniesione w toku dyskusyi zarzuty.

Wreszcie uchwaliło Koło, zgodnie z wnioskiem p. *Stesłowicza*, przekazać sprawę do rozpatrzenia komisji parlamentarnej *Kota*, z poleceniem, aby przedłożyła Kołu sprawozdanie jak najrychlej.

Dzienniki stojące na usługach J.E. dra *Bobrzyńskiego* piszą w lot, że wniosek posła dr. *Buzka*, jako skierowany przeciw autonomii Galicyi, wywołał powszechny niesmak, że więc tego rodzaju wniosków nie można traktować seryo.

Równocześnie pojawił się w parlamentarnej komisji budżetowej wniosek posłów *Waldnera*, *Pachera* i *Seitza*, mający na celu poprawę bytu materialnego nauczycieli ludowych przez zmianę §. 55. ust. państw. i przekazanie na ten cel 20tu milionów.

Dzienniki wsteczników, pragnących utrzymać możliwie najdłuższy status quo w sprawach szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego podnoszą, że te wnioski, jako pochodzące ze strony radykalno niemieckiej i socjalistycznej, stanowią wyraźny zamach centralistyczno-socjalistyczny przeciw zasadzie autonomii.

Podobne stanowisko głoszą wszyscy posłowie z pod sztandaru J.E. *Bobrzyńskiego*, którzy powiadają, iż pod tak popularnem hasłem kryje się zamach na autonomię, i że wniosek ten jest identyczny z wnioskiem posła dra *Buzka*, tak energicznie bronionym przez J.E. *Głabińskiego*.

Wobec takiego zdziwczego zapatrywania między posłami musi nauczycielstwo wypowiedzieć bez zwłocznie swoje zdanie w tej arcyważnej i pilnej kwestyi.

Ku temu celowi prowadzą dwie drogi, które popieramy w „*Szkolnictwie*“ od lat kilkunastu, lecz niestety ani nauczycielstwo ani posłowie nie wiele interesują się tym przedmiotem. Na tej więc zasadzie *Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi* (z siedzibą Nowy Sącz) wniosło dnia 2 grudnia 1898 do Sejmu olbrzymi memoriał, którego pierwsza rezolucya obejmuje żądanie: *Szkola ludowa ma być instytucją krajową, a jako taka utrzymywana z funduszków krajowych, nie zaś przez gminy.*

Żądanie to zostało zlekceważonem przez obszarniczą większość sejmową, która jest wrogą oświacie ludowej oraz pragnie zachować nadal dotychczasową pańszczyzną szkolną, aby chłopci i mieszczanie utrzymywali szkoły wyłącznie swoim kosztem (wedle ust.

kraj. szk. 1894 r.) Skutkiem tego podnieśliśmy hasło *upaństwowienia szkoły ludowej*, które jednak przebrzmiało bez echa dlatego, że większość nauczycieli wierzyła jeszcze dobrym chęciom naszych posłów ludowych i demokratycznych.

Gdy następnie nauczycielstwo w całej Austrii zgodziło się na żądanie zmiany §. 55. ust. państw., sądząc, iż tą drogą przyspieszy gruntowną regulację plac wedle ostatnich 4. rang urzędniczych i przy zasiłku państwowym — odzywają się znów głosy, że w tem żądaniu ukryty jest zamach na autonomię szkolną, i dlatego żądanie owo nie może być przez przyjaciół autonomii popieranem...

Skoro jedno i drugie żądanie trafia na ciężkie przeszkody, więc wrócmy się do naszego dawnego wniosku o zmianę ustawy państwowej o szkołach lud. w ten sposób, iżby wydatki na utrzymanie szkół i nauczycieli ludowych przeniesiono na fundusz państwowy, zaś nauczycielom przyznano płace wedle rang czterech rang ostatnich.

Żądanie to jest najzupełniej słusznem, ponieważ z prawno państwowego stanowiska obowiązek utrzymania szkół ludowych spoczywa na państwie; nadto nie ma żadnej ustawowej różnicy między szkołami ludowymi a szkołami średnimi i wyższymi, utrzymywanymi z funduszków państwowych, wreszcie byłaby to ze strony państwa najodpowiedniejsza droga do sanacyi finansów krajowych bez naruszenia autonomii.

Pozatem i co najważniejsza, połączenie całej administracyi szkolnej w rękach władzy państwowej zapewniłoby jednostajny, bezpartyjny i wolny od sporów narodowych kierunek szkolnictwa, co ze względu na teraźniejsze stosunki w niektórych krajach wydaje się rzeczą niezwykle pożądaną.

Więc wypowiadajcie Koledzy i Koleżanki swoje rozumowanie jak najplnniej, bo w tej sprawie milczeć Wam nie wolno.



## Dość już tego dobrodziejstwa.

Bardzo życzliwy naszemu nauczycielstwu poseł *Jampolski* wskazał na wiecu powiatowym w *Cieszynie*, że są gotowe pieniądze na podwyższenie plac nauczycieli ludowych w Galicyi, ale trzeba tylko znieść bezużyteczne Rady powiatowe, których nigdzie nie ma... tylko w Galicyi.

W odpowiedzi fałszywym przyjaciołom autonomii — oraz najętym *podideson*, którzy w naszym uczoivem żądaniu, aby państwo przyszło z zasiłkiem na szkoły ludowe, upatrują zamach na autonomię wyjaśnijmy ludowi przy każdej sposobności, że Rady powiatowe ustanowiła szlachta w Galicyi jako przytulisko dla różnego rodzaju pańskich nierobów; że Rady powiatowe wespół z Wydziałem krajowym kosztują corocznie grube miliony, i że z tych władz autonomicznych nie ma ludność najmniejszej korzyści.

Dość przypatrzeć się rządowi króla galicyjskiego JE. hr. Badeniego, dla którego nie znaczą ustawy, opinia publiczna, a nawet życzenie ogółu ludności. Dzisiejsza gospodarka w Wydziale krajowym prowadzi do bankructwa, bo król galicyjski przysposodarował nowe siedm milionów niedoboru, dla których częściowego pokrycia nałożony zostanie na rok 1912 dodatek do podatków o 11 halerzy a na resztę zrobi się pożyczkę.

I wobec tak istotnie trudnej sytuacji finansowej kraju nie wahał się Wydział krajowy przystąpić na najbliższą sesję Sejmu takich niebezpiecznych wniosków:

a) na otwarcie pięciu synekur w 5tej randze (równej hofrata),

b) na podwyższenie wszystkim urzędnikom Wydziału krajowego (we Lwowie i Krakowie) dodatku aktualnego do wysokości dodatku wiedeńskiego. — Należy dodać, że będzie to podwyższenie stałe, nie zaś jednorazowy dodatek,

c) na podwyższenie pensji pisarzom o 15cie %, wreszcie

d) aby odtąd niżono wszystkim urzędnikom i służbie lata służby do lat 35ciu.

Wydatki te obciążą budżet krajowy w przybliżeniu na przeszło pół miliona koron rok rocznie, co jest dowodem, że Wydział krajowy z własnej inicjatywy, bez jakiegokolwiek presji ze strony podwładnych mu funkcyonaryuszy przeprowadził tak poważną akcję, aby tylko przynieść pomoc dla swoich „pańskich“ funkcyonaryuszy.

Czyż wobec takiej *autonomicznej roboty* mamy milczeć i pozwolić, aby nasz biedny kraj i jego ludność poszła niebawem z torbami?!

Przenigdy... dlatego niechaj przy naszej pomocy zabrzmi hasło w całym kraju: **Precz z Radami powiatowemi i Wydziałem krajowym!!**



## C. k. perła pedagogiczna.

Nie robiliśmy reklamy dla p. Zagrodzkiego, dyrektora semin. nauczycielskiego w Rudniku — a przyszedł dyrektorem w Starym Sączu bo jej nie warta, lecz obowiązani jesteśmy dla dobra sprawy podać do wiadomości pp. Posłów i JE. ministra oświaty, co o panu Zagrodzkim pisze zazwyczaj znakomicie poinformowany „Monitor“ w numerze 49. p. t. „**Nie babraj pan — panie Babraj!**“

A więc Józef *Babraj-Zagrodzki* — to smutnej sławy „działacz“, znany aż nazbyt dobrze w kołach nauczycielstwa ludowego.

On to bowiem, będąc inspektorem szkolnym w *Nowym Sączu*, odegrał haniebną rolę w niezasłużonym pokrzywdzeniu śp. Henryka *Kisielewskiego*, gło-

siciela wyzwolenicznych hasel wśród nauczycielstwa, redaktora „*Szkolnictwa ludowego*“.

Tego to bojownika, walczącego niestrudzenie o lepszą dolę dla swych braci, przeniosła Rada szkolna krajowa z Nowego Sącza do *Krosna*, z poleceniem, by w ciągu *dni trzech* zgłosił się na nowym posterunku.

Był to akt gwałtu i bezprawia, a w głównej mierze przyczynił się do niego wspomniany p. Babraj, który otoczył Kisielewskiego, swego byłego wychowawcę i dobrodzieja, siecią wyrafinowanych intryg i czernił go w najpotworniejszy sposób przed przełożoną władzą.

Gdy Kisielewski w poczuciu doznanej krzywdy zapowiedział wniesienie skargi do ministerstwa, p. Babraj zapewnił go uroczyście, iż jest to tylko „chwilowe“ przeniesienie i że przy najbliższej sposobności, otrzyma napowrót posadę w *Nowym Sączu*.

Wkrótce po objęciu przez Kisielewskiego obowiązków nauczycielskich w *Krośnie*, rozpisana nowosądecka Rada szk. okręg. konkurs na opróżnioną po nim posadę. Między kompetującymi znalazł się oczywiście i krośnieński wygnaniec, sądził bowiem, że nadeszła właśnie owa „sposobność“, o której Babraj mu wspominał. I w całym mieście tak sądzono, że Rada miejska w uznaniu długoletniej pracy i zasług Kisielewskiego skłonna była jednomyślnie udzielić mu ponownej prezenty.

I takby się z pewnością stało, gdyby nie Babraj. Rozpuścił on między radnych pogłoskę, niby to z wiarygodnego źródła pochodzącą, że Rada szk. kr. nigdy nie zatwierdzi prezenty Kisielewskiego, że więc bezcelowem jest nadawanie mu przez miasto posady.

Plotka odniosła pożądaną skutek, bo Kisielewski nie otrzymał większości na Radzie miejskiej. Babraj tryumfował. Przed Kisielewskim jednak tłumaczył się obłudnie, że stanowisko Rady miejskiej sparałizowało jego „uczciwe“ zamiary.

To podstawienie nogi „buntownikowi“ poczytało Babrajowi za nadzwyczajną zasługę. Spotkał go niebawem awans, bo jako inspektor okręgowy (najpierw w Sączu a potem w Rzeszowie) otrzymał ad personam VII. rangę, choć ustawa nie zna inspektorów okręgowych w tej randze; wyjątek stanowi inspektor lwowski.

Przed kilkunastu laty kreowano w *Rudniku* nad *Sanenem* c. k. Seminarium nauczycielskie męskie t. zw. „niższego typu“, a dyrektorem jego mianowano p. Babraj.

O ile zamiarem Rady szk. kraj. było stworzyć typ uczelni o pośledniej wartości, coś w rodzaju „chłopskiej akademii“ rolniczej — to wybór kierownika istotnie był nader szczęśliwy i nawet trudno wyobrazić sobie odpowiedniejszego kandydata. Pan Babraj bowiem wykazał w tym kierunku szczególniejsze uzdolnienie a do pracy zabrał się z takim zapalem i gorliwością, z takim przejęciem się i głębokim zrozumieniem rzeczy, że już dziś z całą stanowczością twierdzić można, iż dostarczy społeczeństwu setną... watachę parobków, zdatnych do rydła i łopaty, do taczek i siekiery.

Wskazują na to dotychczasowe wyniki „pedagogicznej“ pracy niezrównanego p. Babraja, które —

mówimy bez przesady — musiałyby zadowolić najbardziej wymagającego... karbowego.

Tak np. w ziemie ub. r. sami wychowankowie w godzinach obowiązkowej nauki narabiali tak potężne stosy drzewa, że dwudziestu zawodowych rębaczy nie zdołaloby na pewnika uporać się z tą pracą w tym samym przeciągu czasu.

Albo trzeba było widzieć seminarzystów, jak zgarnywali śnieg w piramidy na dziedzińcu szkolnym.

Zresztą nie ma takiej roboty, którejby sprostać nie mogli. Można się o tem przekonać każdego czasu, przeszedszy się miastem w okolicy zakładu.

Tu czterech dziarskich seminarzystów ze zręcznością portowych tragarzy dźwiga na plecach deski z pobliskiego tartaku. Tam dwóch innych kandydatów nauczycielskiej profesyi z wdziękiem popycha beczkowiec z gnojówką. A ówdzie kilku ich kolegów wykopuje ziemniaki, zbiera je do koszyków i znosi do piwnicy.

Trzebaby być beznadziejnym pesymistą, aby na widok takich zabiegów „pedagogicznych“ nie ożywić się nadzieją lepszej przyszłości. Toż to będą „bandosy“, aż się serce raduje!

Lecz nie same tylko ćwiczenia praktyczne, pod doświadczeniem okiem pana Babraja, stanęły na wysokości swego zadania. Zgodnie z niemi rozwija się wychowanie psychiczno moralne. W wychowanków wpaja się systematycznie wiedzę i otyczajność, oczywiście, wypróbowaną metodą doświadczalną.

Jako klasyczny przykład praktycznej lekcji „ekonomii społecznej“, przytoczyć wypada „wykład“ dyrektora Babraja z pierwszych dni października b. r. Kazał on uczniom wystawić sobie *falszywe kwity* na stypendyum za cały wrzesień, jakkolwiek nauka w zakładzie rozpoczyna się dopiero z dniem 21. września i jakkolwiek wychowankowie od tego dnia dopiero zamieszkałi w internacie.

Oczywiście nadwyżkę tego, co mu uczniowie spolem, a więc „społecznie“ zakwitowali, schował na poczet własnego rachunku, czem dowiódł gruntojnej znajomości „ekonomii indywidualnej“. Za podobne „transakcje“ wylano już z posady w Krośnie pewnego Pelikana, jednak Babraj, jako iż do ptaków się nie zalicza, dotychczas z gniazda nie wyfrunął.

Swojego czasu dał hr. Tarnowski 100 K., jako zapomogę dla kandydatów, kwota ta jednak stopiła się w „niezawodnych“ rękach p. Babraja i jego przyjaciela od serca, p. Teofila *Niegra*, zastępczego nauczyciela w rudeckim Seminarjum.

Niedawno temu gospodyni internatu, p. *Dziłowska*, z którą Babraj robi do spółki interesa, zaizoszczowała szopkę, że to niby skradziono jej 80 kor. Do czego heca ta miała czciogodnej spółce posłużyć, to już pozostanie ich tajemnicą. Dość, że komedia się nie udała, bo wkrótce cała prawda wyszła na jaw.

Mimo wyklarowania sprawy, dyrektor Babraj długo jeszcze wygłaszał wobec osób trzecich swój pogląd na ową kradzież.

— *Dałbym sobie głowę uciąć* — powtarzał — *że pieniądze ukradli kandydaci.*

Oto: jak prawdziwy pedagog wyraża się o swoich wychowankach!

Na skutek usilnych starań p. Prokopa, swego totumfackiego, został p. Babraj prezesem miejscowego Sokola, chociaż całe rudnickie mieszczaństwo darzy go serdeczną antypatją. Że na to wcalej pełni zasługuje, dowiódł niebawem przy następującej okazji.

W dzień zaduszny b. r. postanowili uczniowie Seminarjum, podobie jak w latach poprzednich, uczcić pamięć poległych za Ojczyznę powstańców przez odśpiewanie pieśni narodowych u stóp pomnika. Dowiedziawszy się o zamierzonej manifestacji zagroził Babraj jej ewentualnym uczestnikom wydaleniem z Zakładu.

Zakaz ten nawiętnował w dosadnych słowach prof. *Nowak*, gorący przyjaciel młodzieży. Jako „Sokół“ domagał się w przemówieniu wygłoszonym pod pomnikiem obchodów narodowych.

Przysłowie powiada: „uderz w stół, nożyce się odezwą“. Wszystkie więc zarzuty p. Nowaka, wypowiedziane ogólnikowo, zaadresował p. Babraj do siebie i zareagował na nie w właściwy sobie sposób.

Oto podmówił p. Prokopa, aby na najbliższym posiedzeniu „Sokola“ wystąpił z wnioskiem na postawienie p. Nowaka pod „sąd honorowy“, za obrazę władzy szkolno sokolej, której się rzekomo dopuścił.

Stało się wedle dyrektorskiej recepty.

P. Prokop zawniósł, p. Babraj jako prezes Sokola wniosek przyjął i wystosował do p. Nowaka pisemną rezolucję, którą podpisał razem z wnioszkodawcą.

Atoli p. Nowak znalazł się precudnie w kropce. W odpowiedzi na idyotyczną zaczepkę, raz jeszcze, tylko w plastyczniejszej formie, dał upust swemu słusznemu oburzeniu, podkreślił z rozmachem poprzednie zarzuty i, zgłaszając wystąpienie z Sokola, oświadczył, że uważałby to poniżej wszelkiej godności, aby za mowę, wygłoszoną z najszlachetniejszych pobudek, stawiać przed jakim samozwańczym sądem, przywłaszczającym sobie prawem kaduka i chyba przez koleżastą ironię miano „honorowego“.

Powyższy zatarg zbabrał kompletnie p. Babraja i jeszcze więcej ośmieszył go w opinii rudnickiej społeczności, a także w oczach własnych wychowanków, którzy i tak mają o nim wprost monstrualne wyobrażenie. Uważają go za skończonego ignorantę, karyerowicza i obłudnego lisa. Wiedzą też dużo „budujących“ szczegółów z prywatnego jego bytowania. Nie jest dla nich np. tajemnicą, komu i za co wysyła p. Babraj do Nowego Sącza regularnie na każdego pierwszego 100 kor. austriackiej waluty..

Wysoka Rada szk. kraj. powinna nam być wdzięczną za sprezentowanie jej całego szeregu dowodów wyjątkowej przydatności p. Babraja na polu rodzimej pedagogii. Nie wątpimy też, iż postara się znowu wynagrodzić go w odpowiedni sposób.

Nam jednak nikt za złe poczytać nie może, że pozostając w chronicznej opozycji do galicyjskiej „Komisyi edukacyjnej“ i tym razem inaczej osądzimy „zasługi“ kierownika Seminarjum w Rudniku i zawołamy doń gromko: Ej, panie dyrektorze, dajże pokój z babraniem, boś już dosyć nababrał dotychczas. Może przyjsć dzień dopustu i cała twa babrannina skrupi się na tobie. Panie Babraj, nie babraj!

## Wiadomości potoczne.

Następny numer jako świąteczny opuści prasę dnia 20. grudnia b. r.

**Wiedzie — nie będzie!** Cała prasa rozbija się nad pytaniem, czy Sejm galicyjski będzie zwołany na sesję zimową? Obecnie dobrze poinformowane dzienniki twierdzą, że JE. namiestnik i JE. marszałek zdecydowani są do rozwiązania Sejmu aby tymczasem poprzeć nową partję „Barwińskiego“, a osłabić nielojalnych Ukraińców. Dziś znów piszą, że Sejm zwołany zostanie na 15. stycznia 1912 — chyba dla pozorów!

**Niesmaczny występ.** Na wiecu powiatowym w Żywcu jawił się z zaproszonych posłów tylko p. *Cezar Haller*, który mimo, iż przed wyborami do Rady państwa podpisał deklarację, że w razie wyboru będzie popierał postulaty nauczycielstwa. — Obecnie nie zrobił nauczycielstwu żadnej nadziei, nadto przestrzegał przed radykalizmem — doradzając prosić lojalnie i czekać cierpliwie, aż kraj będzie mógł coś dać, bo teraz niema funduszów.

To też jego przemówienie wywołało żywe oburzenie i z miejsca otrzymał zasłużoną odprawę, którą p. *Haller* zapamięta i zrozumie, że posłowi nie wolno prowokować zasłużonego i aż nadto wyzyskiwanego nauczycielstwa.

**Niech żyją nam!** Na zakończenie wiecu nauczycielskiego w Dolinie przewodniczący tegoż p. *Heilman*, dyrektor szkoły męskiej, prezes Oddziału Tow. pedagog. i kandydat na inspektora, wezwał zgromadzenie do wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć miejscowego starosty, który jako „przyjaciel“ nauczycielstwa nie chciał początkowo dać zezwolenia na odbycie tego wiecu. Nauczycielstwo nie usłuchało jednak tego serwilistycznego apelu, lecz zbyło go głuchem milczeniem. Cześć im za to męskie wystąpienie, które świadczy o ich uświadomieniu politycznym i poszanowaniu swej godności osobistej.

**Hanlobne stosunki.** Dnia 29. z. m. w południe strzelił do siebie z rewolweru na korytarzu w seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie uczeń II. kursu *Maryan Choma*. Wedle opinii powodem samobójstwa były sekatury jednego pedagoga, który biednych kandydatów traktuje w bestyalski sposób.

**Niesłychany skandal szkolny na Śląsku.** Niemiecki „Schulverein“ dzięki karygodnej obojętności Koła polskiego urzędnika na Śląsku formalną grabież publicznych szkół polskich. Obecnie gmina Sibica padła ofiarą podstępny i za to oddała działki swoje na łup germanizacyi.

**Obróncom Rady szk. miejscowej!** Jaką to oświatową instytucją jest ta władza, dość zapytać prezesa czytelnika T. S. L. w Rzeszowie. Zaszedł tu bowiem 19. z. m. fakt w pewnej wsi, że gdyby nie obrona tamt. nauczyciela, ów apostoł oświaty, który chciał założyć Czytelnię, miałby przetrącone kości. Odnośny korespondent dodaje w końcu taką uwagę: Galicyjskie Rady szk. miejscowe przedstawiają się jak zgrabny powóz zaprzężony w czwórkę — ale tę drugą parą... jest para wołów!!

**Wyrok znawców zawodowych.** Ze strony znawców dowiadujemy się, że anana fabryka maszyn gospodar-

czych Ph. Mayfaitha & Co w Wiedniu, przed trzema laty swoją pierwszej klasy maszynę do oddzielania mleka puściła do obiegu, zyskując za ten znakomity fabrykat mnóstwo uznań i podziękowań — o czem zwiadamiamy szerokie koła naszych czytelników.

## P i ś m i e n n i c t w o.

**Macierz polska** wydała obecnie dwie nader pożądane i pożyteczne książeczki do praktycznego użycia. Pierwsza p. t. „*Oszczędna gospośnia*“, której autorka p. *Juliuszowa Albinowska* podzieliła cały olbrzymi materiał gospodarstwa domowego na 4 części. W pierwszej omawia ogólne uwagi o zadaniach gospodyni domu, o mieszkaniu, świetle, opale, o sposobach oszczędzania. Część II. podaje szereg rad praktycznych, odnoszących się do prania, prasowania, czyszczenia płam, lakierowania podłóg, mycia okien, itd. — poradnik lekarski, z towaroznawstwa. W III. części mieszczą się przepisy gotowania i pieczenia. Książka niezbędna dzisiaj w każdym domu.

Drugą książką jest „*Ogród warzywny*“ w małym gospodarstwie i przechowanie warzyw. Bardzo polecenia godna.

„**Przewodnik Zdrowia**“ polski miesięcznik poświęcony pielęgnowaniu zdrowia wedle praw przyrody, wychodzi rok XVII. w Berlinie (prenum. roczna 6. kor.) w numerze 11. zawiera: Rośliny lekarskie i sposoby ich użycia. Manie i wyobrażenia gnębiące u nerwowych. Łoże a zdrowie. Padaczka a oczyszczanie wewnętrzne. Rozmaitości.

**Nasi Wielcy Pisarze.** *Pisma A. Mickiewicza. Tom III.* Nowe wydanie jest najlepszem w tego słowa znaczeniu popularne t. zn. z powodu swej niskiej ceny dostępne dla ogółu — ponadto zrywa ono z dotychczasowym szablonowym przedrukiem, dając wierne prace naszego Wieszcza. Nakładem księgarni F. Westa w Brodach.

„**Krytyka**“ miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. W num. za grudzień zawiera: Część pierwsza: 1. (f.) „Naród się zgubił“. 2. Edward Grabowski: Z badań sosalogiczno-statystycznych. 3. Wł. Studnicki: Sprawa chełmska. 4. St. Posner: Zoologia dziennikarska. 5. Lux: Z religii wolnych dusz. 6. Bol. Rozmuski: Rosya a my. 7. Przegląd: I. Czarnosecińscy, p. Kramarz a ruch ukraiński. II. Sprawa rapperswilska. III. P. A. Niemojewskiemu w odpowiedzi. 9. Sprawozdania. Część druga: 1. Wł. Orkan: Zachód nad Lemaniem. 2. Dr. Michał Sobeski: Nowe drogi filozofii. 3. F. Mirandola: Wróg, nowela. 4. M. Rakowska: Teatr irlandzki. 5. Z. Wojnarowska: Refleksje pejzażowe. 6. Jan Dąbrowski: Z niwy powieściowej. 7. M. Skrudlik: Portrety własne St. Wyspiańskiego. 8. (x) O „Legionie“ St. Wyspiańskiego. 9. Przegląd: I. W rocznicę zgonu St. Wyspiańskiego. II. (x) Teatr krakowski „Legion“. III. Tąd. Beziemienny; Ze sztuki i z życia. 10. Sprawozdania: Z badań językowych i historyczno-literackich. Dodatek artystyczny: St. Wyspiański: Portret własny. — „Boruta“. Prenumerata wynosi w Austrii: rocznie 20 K., półrocznie 10., kwartalnie 5., numer pojedynczy 1.75. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Staszica L. 3.

**Czas najwyższy wyrównać zaległą prenumeratę.**

**Składki:** Odnośnie do gorącej odezwy w sprawie wzniesienia wiecznie trwałego odradzającego się w nauczycielstwie pomnika dla śp. Henryka Kisielewskiego w postaci *stypendium* jego imienia dla dzieci nauczycieli ludowych nadesłał na ręce nasze p. Jan Rogalski, dyrektor szkoły w Rastasowie... 3 korony.

Na fundusz posagowy dla sierót naucz. nadesłali pp. K. L. 1 K., M. R. 10 hal., M. R. 20 hal., D, Fr. 50 hal.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ złożyli pp. B. Cz. 1 K., J. G. 20 hal., N. S. 1 K., M. R. 25 h., A. P. 1 K. z dopiskiem, iżby walić darmożjadów konserwatystów. R. J. 30 hal.



:-: MAMY NA SKŁADZIE. :-:

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorostającej młodzieży 65 haleryzy.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1-50 h.

Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

Elementarz polsko-ruski 75 hal.

„Śpiewnik narodowy“ układu Wł. Jeziorskiego oprawny 2 K. 80 h.

Co Sejm zrobił dla naucz. lud. 30 h.

Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. 30 h

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III (66 hal.) na klasę IV 86 h. z przesyłką.

Pierwszy rok nauki szkolnej cena eg. 1 K. 05 h.

Przewodnik historyczny do nauki w szkołach ludowych i wydziałowych . . . 77 hal.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1—2 klasowych wraz z podziałami godzin 1 K. 50 h.

Przy większym zamówieniu ulgi w spłacie wedle umowy.

Administracja „Szkolnictwa“

Najtańszą i najdoskonalszą maszyną do oddzielania mleka jest **MAYFARTHA „Diabolo“**



PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT  
POJEDYNCZE WYKONANIE

GWARANTOWANA WYDATNOŚĆ 120 L. w godzinie  
CENA TYLKO 125 KORON

**Maszyny do przyrządzania paszy**

sieczkarnie, parniki, krajacze rzepy,  
pompy do gnojówki, śrutowniki, prasy do siana,

jakoteż wszystkie gospodarcze maszyny wyrabiają i dostarczają 600 razy odznaczeni fabrykanci

**PH. MAYFARTH & Co., Wiedeń II**

FRANKFURT a. M. BERLIN. PARYŻ

Prospekty Nr. 1222 darmo i opłatnie.



Zastępcy pożądan.

**NAJLEPSZE ŚWIATOWE**



Dostawca króla Anglii

Specjalność:

„Kingdom-Blend“

Five o'clock-Tea  
Maj. Króla Anglii.



Dostawca księcia Wally

„U. K.“ -- TEAS

są bardzo wydatne i aromatyczne.

Główny skład u p. Jakóba Pennara w Nowym Sączu.

Główny skład

**: Pathéphonów :**

S. Grudziński &amp; T. Berger

KRAKÓW SZEWSKA 24.

Nr. tel 305



**Pathéphon** daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile, Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno, Pathéphon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Cie miesiąc nowe świetne zdjęcia — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

— Cenniki darmo i opłatnie. —

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathéfony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem cen o 10%.

➔ Nakład dzienny 20.000 egzempl. ➔

## Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18. —

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelicka 18.

## Znakomite wina

węgierskie, austriackie, zagraniczne i koniaki po przystępnych cenach i z gwarancją za dobroć towaru. O najliczniejsze zamówienia na próbę uprzejmie prosi

**L. KRIEGER w Gorlicach.**

## Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

## „Gazeta Ludowa“

pismo ludu polskiego,  
WYCHODZI CO TYDZIEŃ  
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Zaproszenie do przedpłaty.

## „Kurjer Lwowski“

➔ wychodzi dwa razy dziennie ➔  
o g. 1. w południe i o 6 wieczorem.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h miesięcznie, kwartalnie 8 Kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K. 20 h, kwartalnie 9 K. 50 hal.

## Najlepsze czeskie źródło zakupna Tanie pierze!



S. Benisch

szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h, — 8 K; szary puch 1 kg. 6 K. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierśowy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

Najwyższe odznaczenie, Grand Prix na wystawie światowej, St. Louis 1904



## Globus

ekstrakt do  
czyszczenia  
czyści lepiej

niz każdy inny środek do czyszczenia metali.

„Popierajmy przemysł krajowy!“

Tkálnia płócien: **Michał Młesowicz**  
w Korczynie przy Krośnie

dostarcza premiiowane na licznych wystawach najlepsze płótna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

## „MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny  
i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7.  
pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.  
kwartalna 2 kor.